Nr. 52 Nowy Targ, dnia 23 grudnia 1917 Rok V

# GAZETA PODHALAŃSKA

19 17

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagający h odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Nnmer pojedynczy 10 hal.

# NA SZCZĘŚCIE, NA ZDROWIE!

Wśród tylu łez i dolegliwości zbliża się czwarty wieczór wigilijny w czasie wojny. Wiara nasza krzepi nas w tych ciężkich czasach, że przecież zawita czas „kiedy umilkną armaty i aniołowie ogłoszą ludziom pokój.“ Ta chwila od strony wschodu, jakby się zbliżała; z oddechem zapartym nadsłuchujemy, kiedy ogłoszony będzie pokój powszechny. Z pragnieniem pokoju lęk człowieka bierze, co nam ten pokój przyniesie. Czy ziszczą się nasze pragnienia, czy też nadzieje nasze, że wojna złączy nas rozdzielonych, prysną i kamień wieków przyszłych znowu nas na długie lata przywali?

Tymi myślami owładnięta schodzi gazeta do izby chłopskiej i starodawnym zwyczajem podłaźników mówi na szczęście, na zdrowie. Jednym życzy ukojenia po stracie syna lub ojca — innym wyzdrowienia z ran i trudów bojowych, a wszystkim szczęśliwego przetrwania. Choćby nas dzieliły przekonania, to wspólny cel wszystkim nam przyświeca, lepsze jutro w wolnej i zjednoczonej Ojczyźnie. Ona niech nas złączy, niech różnice będą sprawiedliwie oceniane, to także i w sercach i duszach naszych zapanuje pokój. Przy tej wigilii pamiętajmy o naszych ojcach, synach i wnukach na froncie i szpitalach, pamiętajmy o tych, co w niewoli cierpią tęsknotę za domem ojczystym, pamiętajmy o tych, którzy zniszczeni wojną, nie mają gdzie wieczerzy spożyć, czem się okryć i co na stół podać.

Jeżeli pamiętamy w wieczór wigilijny nawet o bydlętach, to tem bardziej pamiętajmy o ludziach. Bóg zaś, który ze żłóbka wszystko widzi, policzy nam tę ofiarność, a ofiara wtedy pójdzie na nasze szczęście i zdrowie.

# Przegląd tygodniowy.

Walki wewnętrzne w Rosyi trwają w dalszym ciągu. I tak rozgrywają się bitwy w wojnie domowej między zwolennikami Lenina z jednej strony a Kaledina, Korniłowa i Kiereńskiego z drugiej strony. Koalicya popiera drugą stronę, a w szeregach walczących przeciw Leninowi znajdują się Francuzi i Serbowie.

Jakie są wyniki bitew i walk, to na razie trudno się zoryentować gdyż agencya telegraficzna w Petersburgu jest opanowana przez Lenina, z jej tylko strony posiadamy wiadomości.

Koalicya nieprzyjacielska rozpacza, gdyż czuje, że wrazie ustalenia się rządów Lenina, cała siła państw centralnych ze wschodu ruszy na Anglię, Francyę i Włochy i wynik walk byłby taki jak na wschodzie, to jest pogrom ogólny wrogów.

Delegacye Austro - węgierskie obradują bardzo pilno. Przy tej sposobności los naszego kraju w czasie wojny poruszyli delegaci Jędrzejowicz i Długosz. W mowach ich znalazły wyraz wszystkie bolączki, jakie Galicya i jej ludność poniosła w czasie działań bojowych.

W Anglii znonosi się na przesilenie w rządzie, gdyż kierownik partyi konserwatywnej ogłosił list za zmniejszeniem celów wojennych Anglii i z dążnościami pokojowemi.

## Sprawy Polskie.

Cesarz Karol zwiedził oddziały legionów Brygady Karpackiej. W Warszawie nowy rząd objął urzędowanie, przyczem o mało minister Bukowiecki nie podał się do dymisyi wskutek zatargu z władzami wojska niemieckiego na tle ogałacania Królestwa z żywności przez spekulantów, wbrew zarządzeniom władzy cywilnej

We Lwowie ludność złożyła hołd swoim arcypasterzom Arcbiskupom ks. Bilczewskiemu i ks. Teodorowiczowi za ich dzielną obronę praw polskich w Izbie panów.

W Warszawie odbyły się demonstracye uliczne, urządzone przez młodzież uniwersytecką i robotników za uwolnieniem Piłsudzkiego i więzionych legionistów w Szczypiórnie

W parlamencie włoskim prezydent ministrów Orlando w sprawie polskiej wypowiedział się w myśl naszych pragnień.

## Fronty bojowe.

Na froncie rosyjskim i rumuńskim zawarły armie państw centralnych to jest, Austro-Węgier, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi z armią rosyjską i rumuńską rozejm do dnia 14 stycznia.

W warunkach rozejmu jest artykuł, że Rosya przystąpi do rokowań pokojowych.

Na Bałkanach nic nowego.

We Włoszech między Brentą a Piavą na południe od Col Coprille pomyślne dla nas walki.

Na zachodzie położenie się nie zmieniło — mimo walk we Flandryi w obszarze Cambrai i w Szampanii.

W Palestynie Turcy cofnęli się na północ od Jerozolimy.



## Spółka producentów bydła i trzody chlewnej.

Dnia 14 b. m. odbyło się założycielskie zgromadzenie powyższej spółki. Liczny udział szczególnie gospodarzy rolnych z powiatu oraz przebieg zebrania świadczył o ogromnem zainteresowaniu założyć się mającą spółką szerokiego ogółu producentów.

Zebranie zagaił kierownik biura powiatowej Komisyi obrotu bydłem adwokat Dr Bałaban przedstawieniem celu i zadania spółki oraz podając do wiadomości, że udział w spółce zgłosiło około 300 uczestników deklarujących tytułem udziałów kwotę 4000 K.

Na przewodniczącego zebrania uproszono marszałka powiatu p. Jerzego Uznańskiego, który następnie udzielił głosu Dr Bałabanowi jako referentowi statutu.

Po odczytaniu statutu wzorowego wypracowanego przez Syndykat rolniczy zgromadzeni uchwalili jednogłośnie w całości przedstawiony im statut. Następnie po myśli postanowień uchwalonego statutu przystąpiono do wyborów i wybrano do rady nadzorczej:

P. Józefa Bednarczyka nacz. gminy w Cichem
„ X. L. Brossiga rz. kat. prob. w Cz. Dunajcu
„ Konst. Dziewulskiego wł. dóbr w Krościenku
„ Jędrzeja Kamińskiego nacz. gm. w Szaflarach.
„ X. Jana Madeja rz. kat. prob w Białce.
„ Fran. Pawlicę wł. real. w Zakopanem.
„ Stan. Psarskiego kier. ck. Starostwa w N. Targu
„ Józefa Rajskiego burm. i wł. real. w N. Targu
„ Piotra Staszla nacz. gminy w Maruszynie

a do Dyrekcyi:

P. Dra Wincentego Bałabana adwok. jako przew
„ Ad. Nowakowskiego inspektora rol jako zastępca przewodniczącego.
P. Józefa Rekuckiego wł. real w N Targu.
„ Michała Skalskiego wł. real. w N. Targu.

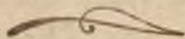
Wybrany następnie przez Radę nadzorczą prezesem p. starosta Stanisław Psarski podziękował w wymownych słowach za wybór i obiecał z całych sił dla spółki pracować i otaczać ją swoją opieką.

Wybrany na przewodniczącego Dyrekcyi adw. Dr Bałaban podał do wiadomości że Spółka ma zapewnione Komisyonerstwo wskutek czego zostaną

obcy handlarze i pośrednicy wyrugowani od tej zyskownej czynności.

Spodziewać się należy, że pod energicznym zarządem Spółka się w krótce rozwinie a wszystkie wpływowe osobistości w powiecie jako to naczelnicy gminy, księża, nauczyciele i tp. powinni wszelkich dołożyć sił, by jak największą ilość członków zjednać Spółce i w ten sposób przyczynić się do jej rozwoju.

Nowej Spółce i jej pracom „Szczęść Boże."



# O ZEM, CO BOLI...

Dziwnie ludzie oceniają rzeczy.....

Słynne są słowa wodza niemieckiego, Hindenburga; „Wojna, im jest okrutniejszą, tem jest, humanitarniejszą w istocie." Każdego przeciętnego śmiertelnika zdumienie porywa wobec podobnej sentencyi.

Jak się tu lekko traktuje sprawę doniosłości pierwszorzędnej, jak lekko mówi się o zbrodni, wyciskającej łzy milionom i miliony grzebiącej w kilkudziesięciu miesiącach....

Kiedyż nauka „Księcia Pokoju" Jezusa Chrystusa, przyjdzie do należnego jej poszanowania i uznania, kiedyż ludzie poczną cenić naprawdę życie jednostki.....

Czy wojna obecna nie jest jednym z dowodów, że kultura współczesna przewartościowała istotnie wszystkie wartości?

Jakże mało zrozumieją wielcy jej grozę!

My mali, wszyscy, powtarzamy za młodym poetą legionistą, Relidzyńskim.

„O wojno! kto cię przeżył, kto spojrzał ci w oczy,
Ten już śmiać się nie będzie i temu ramiona
Młode ciężar starości przedwcześnie przytłoczy"...

* * *

Nawet „bóg wojny" Napoleon, nie odważył się powiedzieć tego, co powiedział zwycięzca z nad jezior mazurskich ...

Tetmajer w swej powieści „Koniec epopei" (Tom I. str. 40 i n. 1913,) słusznie podnosi skrupuły, jakie nurtowały w duszy „małego kaprala"

Powiada tam Napoleon: „Wojna byłaby wspaniałą rzeczą, gdyby nie tyle cierpienia"..,.. Gdyby... A tak czemże jest wojna? Sam Napoleon znów stwierdza: „Cóż to jest wojna? Rzemiosło barbarzyńców, gdzie cała sztuka zasadza się na tem, aby być silniejszym w danym punkcie."

Tem jest wojna w ocenie stragegika tej miary, co Napoleon Bonaparte.

*Zygmunt Lubertowicz*

# W WIECZÓR WIGILIJNY.

Dziś kiedy pokój głoszą aniołowie,
umiera serce z żalu i tęsknoty,
tam gdzieś daleko są drodzy ojcowie,
a w domu wdowy, dzieci i sieroty! —

Kiedyś za czasów złotego pokoju,
ojciec wraz z dziećmi siadywał przy stole,
dziś ojców niema, bo polegli w boju,
albo w daleką gdzieś poszli niewolę! —

Kiedyś wieczorne, gdy błysnęły zorze
weselem wszystkie rozbrzmiewały strzechy,
a dziś się serce utulić nie może
i nigdzie znaleść nie może pociechy!

Umilkła matka oczekując syna
w okna się patrzy, czy gdzie go nie zoczy
i zasmuciła się cała rodzina
od łez wilgotne w ciemność patrzą oczy. —

Nie widać nigdzie,- skrzy w polu śnieg świeży
dzwonek gdzieś w dali przy sankach kołata,
jakże tu usiąść do świętej wieczerzy,
bez tego męża, syna, ojca, brata!

Jakże tu w dłonie ten ująć opłatek,
który gospodarz zwykł był dzielić domu,
co tu powiedzieć tej gromadce dziatek,
które w kąciku płaczą pokryjomu?...

Zwilżą się oczy twe żałosna wdowo,
która się z nędzą borykasz i głodem,
ból ci zabije w ustach żywe słowo
i z rąk wypadnie ci opłatek z miodem!

Zapłaczesz rzewnie ty matko cierpiąca,
w swej cichej, wielkiej sierocej boleści,
któraś kochała synów, jak blask słońca,
a dziś doczekać nie możesz się wieści...

A cóż powiedzą owe niebożęta,
które wiatr wojny rozrzucił po świecie,
do kogóż one wyciągną rączęta,
kto z nich to brzemię zdejmie, które gniecie!

Jakżeby ją był ocenił, gdyby ją widział w rozmiarach obecnej rzezi? A możeby powiedział mając na ramionach epolety jeneralskie: „im jest okrutniejszą tem jest humanitarniejszą, bo się wcześniej skończy .... „Kto wie?

Wszystko zależy od punktu widzenia. —

Jednak nikt nie zaprzeczy, że jedynie pewny punkt obserwacyi wtedy, kiedy patrzymy jako ludzie gdy jako ludzie rzecz jakąś oceniamy. A najlepiej ponoś widzi się przez łzy ....

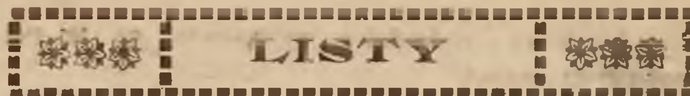
Owóż wojna oceniona po ludzku, widziana okiem ludzkiem, przez pryzmat łez, jest zbrodnią, o ile nie broni zagrożonej prawdziwie wolności. A jeśli jest prowadzoną w imię zasady: im okrutniejsza tem humanitarniejsza“ jest zbrodnią o pomstę do nieba wołającą i krzywdą niepowetowaną.

* * *

Historyk bezstronny, który po latach paru po skończeniu tej wojny będzie spokojnie oceniał jej przebieg, musi stwierdzić, że działy się rzeczy straszne urągające kulturze wieku dwudziestego że starania o rychłe zakończenie tej rzezi niesłychanej były przynajmniej ... niewystarczające.

To boli ...

Ks. Henryk Weryński.



## Z przeżyć żołnierskich.

Dano nad Soczą rozkaz do ataku Rozkaz ten różnie był przez żołnierzy przyjęty; jedni śpiewali — jakby chcieli śpiewem zagłuszyć przeczucie niedalekiej może śmierci, inni usiedli cicho i myśleli nad czemś głęboko, może o żonie o dzieciach — o rodzicach; inni wzięli różaniec do ręki i klęknąwszy modlili się głośno. Inni znowu z tego rozrzewniającego widoku poczęli szydzić. Modlący się, byli przeważnie Podhalańcy, którzy na szyderstwa innych zachowali się spokojnie i zwrócili im na los najbliższy uwagę W tem padły granaty włoskie, które widok zupełnie zmieniły. Znaczna liczba trupów pokryła pole — część żołnierzy schroniła się w jamach przy rowach, a los niektórych nie był znany, albowiem granaty przysypały ziemią część bohaterów. Między tymi znajdował się i nasz bohater, opowiadający to zdarzenie żołnierskie. Modlił się gorąco, oparty o mary, gdy granat przysypał go ziemią. Dzięki marom masa ziemi zatrzymała się w jamie na marach, tak że nasz Podhalaniec żył — i czekał chwili, kiedy go ludzie odkopią

Po długim czasie zabrakło mu powietrza i zemdlał. Również słuch stracił od gwałtownego uderzenia

Do kogóż się to najmniejsze przytuli,
co jeszcze krzywdy swej nazwać nie umie,
gdy ojciec padnie wśród pola od kuli,
a ono samo zginie w ludzi tłumie? —

Więc cicho siedną przy stole dziś dzieci,
niema żałoba roztoczy się wszędzie
i w zamyśleniu ten wieczór przeleci,
że ojca niema i może nie będzie! —

Smutek żałoba się ścieli wokoło
i choć, jak tęcza lśni się Boże drzewko,
gromadka dzieci nie będzie wesołą,
i nie wybuchnie betlejemską śpiewką! —

O polskie dziecko, to wie z doświadczenia,
że niema czego się cieszyć na ziemi,
ono co przeszło chrzest kul i płomienia
i ... krew widziało oczyma własnemi. ..

O polskie dziecko, — to dziecko niewoli
z wiekiem kajdany na duszy mu rosną
i krzyż z niem rośnie ciężki, który boli
więc ono śmiać się nie może zbyt głośno! —

O polskie dziecko, to czuje i słyszy,
więcej niż usta wypowiedzieć mogą
i tam w serduszka swego skryje ciszy,
żar, co przepełnia gwałcicieli trwogą! —

O polskie dziecko to wszystko spamięta,
kto dom mu pali i kto ojców bije,
i kto na serce nakłada mu pęta,
i kto zdradliwie pełza, jako żmije! —

Ono to czuje, choć rzadko się przyzna,
choć słowa czasem powiedzieć nie zdoła,
czem jest dla niego ta wielka ojczyzna,
której zna drzewa i kwiaty i zioła! —

Ono gdzieś widzi wpół śnie, wpół na jawie
niedolę starszych, swych ojców i braci,
ono nad każdym użali się prawie,
i łzą współczucia serdeczną odpłaci ...

Ach one znają już te łzy sieroce,
trwogę niespania o cień ojca złoty,
i te czuwania i łez pełne noce
i chwile srozszej, jako śmierć, tęsknoty!

fali powietrza i ziemi. O iosie towarzyszy nic nie wiedział. Po kilku godzinach pada znowu granat który omdlałego i ogłuszonego bohatera wyrzuca na wierzch. Tu po długiej chwili przychodzi do przytomności. Cofa się w odwrotną stronę, skąd strzały padały i natrafił na swoich. Zdziwienie ogromne wśród kolegów broni, gdyż już podano go za zabitego. Tu po trudach omdlał Odesłano go zaraz na plac opatrunkowy gdzie stwierdzono również zatrucie gazami.

Tak to pobożność zjednała mu łaskę Najwyższego który go od nieuchronnej śmierci uchował. —

## Do czytelników z Orawy i ze Spiża.

Przed paru tygodniami pisałem co należy uczynić ażeby Gazeta, która sobie wzięła za cel uświadomienie narodowe ludu na Spiżu i Orawie, łatwiej spełniła swoje zadanie. Wzywałem nawet ażeby podali inny sposób jeżeli mają lepszy od podanego przezemnie. Ponieważ zaś dotąd w tym względzie żadnej nikt uwagi nie uczynił, wnoszę z tego, że ludzie wniosek mój zupełnie przyjmują. W między czasie otrzymałem parę prywatnych listów w których piszący także zupełnie zgadzają się z mojem twierdzeniem, czynią tylko kilka uwag co do praktycznego przeprowadzenia moich myśli.

Ot na przykład pewien kolega pisze mi, że w dzisiejszych czasach, kiedy to dawna Polska popowstaje z grobu do nowego życia i kiedy Węgrzy witają swoich dawnych „bratanków“ powinno się przedewszystkiem pomyśleć i postarać o wydanie słownika polsko - węgierskiego przy pomocy którego dużo wspólnych rzeczy załatwić by się udało. Zdaje mi się że i to życzenie się spełni ponieważ pewien kolega ma zamiar pisać do Gazety słownik polsko - węgierski i słowacki, co nastąpi w przyszłym roku jeżeli żadnych przeszkód nie będzie

Niniejszym czyniąc zadość życzeniem wielu naszych przyjaciół czytelników z Węgier czy to z Orawy czy ze Spiża, ażeby listy swoje dotyczące różnych spraw naszych i inne wiadomości przysyłali na mój adres. Ja wszystko będę odsyłał do Redakcyi, która je w Gazecie umieści Uprzejmie proszę zarazem moich kolegów i tych, których wogóle nasze sprawy interesują o przysyłanie artykułów i różnych wiadomości z frontu lub innych miejscowości. Tym sposobem uczynimy Gazetę taką, jaka powinna być Lud będzie się interesował i chętnie czytał Gazetę donoszącą o jego sprawach i interesach.

Na koniec zwracam się jeszcze raz do naszych czytelników w tym celu, ażeby przedpłaty na rok 1918 - ty także na mój adres przysyłali i wogóle z różnymi pytaniami z prośbami o książki, pisma lub inne rzeczy do mnie się zwracali a chętnie uczynię, co tylko będzie można. Życzę zarazem szanownym czytelnikom szczęśliwych i wesołych świąt.

Alsózugo — Szepes. m. Ks. Antoni Sikora

---

Któż wie, gdzie on się podziewa i błąka,
czy na placówce nawpół żywy stoi,
czy tam, gdzie nigdy nie sięże blask słonka
pod kul wichurą w pełnej czuwa zbroi? —

One to wiedzą . . . i czują, jak kwiaty
więcswoim srebrnym nie wybuchną śmiechem,
ale przez szybki pałaców i chaty
łowią za każdym tętentem i echem!

Szczęśliwe będą, gdy w domowe wrota,
ktoś zakołace głośno i otworzy,
a tu ci, jakby gwiazda owa złota,
ten pożądany nadejdzie gość Boży!

Szczęśliwe będą, gdy z boju przypadkiem,
ten ojciec żołnierz na chwilę powróci
i z niemi białym się dzieląc opłatkiem,
piosnkę o Bogu w żłóbeczku zanuci.

Nowy Targ, grudzień 1917.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Szanowna Redakcyo!

Serdeczne Wom życzę na Nowy Rok, nowego szczęścia. Naprzód Pan Bóg stokroć zapłać za posyłanie Gazety. Ja jestem niezamożny, ale bardzo lubię czytać i rozszerzać dobre katolickie ksiązki, gazety, zeszyty, Cieszy mnię to bardzo i z wdzięczności dla Was piszę. Nie złakomości ani zawiści spostrzegłem a radzę Wam: Pan Bóg zapłać, że Gazetę posyłacie dla ludu. Ale jest co gazeta chodzi kolejno Niektóry numer nie ma kto teraz czytać, bo czytelnicy są dawno w boju, a żony nie umią czytać, inni już pomarli, nie żyją a niektórzy dostają po dwa numera.

Za gazetę należałoby się aspon podziękować, słowem Bóg zapłać, Radzę, aby każdemu zasyłać gazetę, ale tylko temu, kto się onią zgłosi i poprosi o nią. Taki podziękuje za gazetę. Ja kazdy numer przeczytam i zbieram do zeszycia rocznika. Aspan dotychczas mam wszystkie roczniki w szafie. Oprócz tego bardzo pięknie proszę dla siebie i dla

ludu zasłać do czytania jaką broszurę, zeszyt stare ksiązki, stary kalendarz, cośkolwiek.

Bo nasza dziedzina jest wielka, ma 800; numer nie mamy do dziś dnia nijakiej bibloteki, ani czytelni pozyczalni nic takiego pouczającego. Myśmy w takim zakątku zaniedbani. Jeżeliby sam Pan redaktor nie mieli nic do posłania, to aspon proszę dać znać drugiemu Panu, czytelni lub adres gdziebym coś wyłudził. Co u Panow w redakcyi idzie pod stół do koszyka to je hudobnym mile i dobrze witane.

Ufny w coś; Pan Bóg zapłać stokrotnie' z uszanowaniem i wdzięcznością.

Also Lipnica (Orawa.) Jan Winarcik, zelator,



## KRONIKA

**Z okazyi świąt składamy czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom serdeczne życzenia.**

**Obrazek z targu na masło.** Jak, onego zasu Putyfara na Józefa tak zbita gromadka niewiast rzuciła się na kmiotka zdążającego na targ z garnuszkiem masła. Wieśniak oszołomiony tym niespodziewanym napadem uważał za stosowne co rychlej zbiedz z placu wydarłszy swój koszyczek z rąk drapieżnych niewiast, a tem samem udało mu się w zupełności odegrać rolę biblijnego Józefa ku ogólnej uciesze zbiegowiska.

Rzecz działa się na rynku nowotarskim dnia 17 grudnia 1917 czwartego roku wojny światowej. Co na wieczną rzeczy pamiątkę podajemy dla potomności.

**Przewóz świńki.** Zabawną historyjkę podaje „Zopp. Ztg.“ Pewnego dnia późnym wieczorem jechał drogą wiodącą do Zopot wóz, na którym, o ile można było rozpoznać, znajdowały się trzy osoby, 2 mężczyzn i 1 kobieta z chustką na głowie. Nikt nie widział też w wozie nic podejrzanego tylko żandarm zbliżył się do wozu, pytając o nazwisko jadących, Na pytanie zwrócone do najbliżej siedzącego mężczyzny otrzymał też zadowalającą odpowiedź; następnie zwrócił się do kobiety siedzącej w środku z podobnym pytaniem, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. W końcu z niecierpliwiony poświecił sobie latarnią i ujrzał ze zdumienicm, że osoba siedząca w środku mężczyzn nie była wcale kobietą, lecz — tłustą świnką — ubraną w kobiece suknie. Świnkę ową obłożono naturalnie aresztem.

**Zaszczytne odznaczenie.** Pani Izabela Liberakowa kierowniczka szkoły ludowej żeńskiej w Nowym Targu otrzymała srebrny krzyż zasługi III klasy za skuteczną działalność na niwie oświaty.

Uroczyste wręczenie, którego dokonał Kierownik ck. Starostwa z P-ar Psarski, odbyło się dnia 14 grudnia b. r.

Z powodu tego zasłużonego odznaczenia składa Redakcya dzielnej wychowawczyni młodzieży swe najszczersze życzenia.

**Popłoch wśród spekulantów.** Wiadomości o zawieszeniu broni wywołały u różnych ludzi różne uczucia. Ogół raduje się ż wnet zakończą sie mordercze zmachanie ale i są tacy, którzy by chceli, by wojna jak najdłużej trwała dopóki się nie wzbogacą. U tych wiadomość o zawieszeniu broni wywołała popłoch o czem dzienniki warszawskie tak piszą. Wiadomości o rozejmie wywołały przerazenie wśród spekulantów warszawskich. Operacye handlowe, jako i nie pewne ustały. W dużych kawiarniach i małych cukierniach gdzie od dłuższego czasu gromadzą się bardzo licznie kandydaci na ławę oskarzonych, z artykułów o podbijanie dla wyzysku cen towarów, ucichło. Miny spekulantów wszelkiego rodzaju „zrzedły“. Niema już owych krociowych i mniejszych trankzacyi, przy których ceny „skakały“ co godzina w górę, aferzyści zaś z czarnych giełd dorabiali się majątków. W rozmowach przebija się niepewność i chwiejność obok nadziei, że może „na szczęście“, wszystko się rozchwieje i wojna jeszcze kilka lat potrwa. Jedynie towary „świąteczne“ budzą jeszcze „zaufanie“.

W Zakopanem, jak nam donoszą, jeden z takich spekulantów na wiadomość o blizkiem pokoju potrzebował nawet zemdleć. Widocznie nie sprzedał wszystkich towarów.

**Spędy bydła.** Na spęd bydła w Nowym Targu dn. 18 b. m. spędzono tylko 75 sztuk bydła z czego zakupiono dla armi w polu, dla miejscowego garnizonu i czerwonego krzyża w Zakopanem 42 sztuk.

Widocznie często zarządzonymi spędami została najblizsze okolice Nowego Targu już wyczerpane a przeważna ilość gmin doniosła że bydła rzeźnego już wcale nie posiada.

**Odłożenie licytacyi Zakładu Dra. Chramca.** Wyznaczona przez sąd licytacya Zakładu Dra Chramca na dzień 15 grudnia b. r. nie odbyła się a to mimo, że sprawa była już dojrzała. Przyczyną odroczenia jak nas informują, był brak dotyczących aktów, których sąd obwodowy w Nowym Sączu na czas nie nadesłał. Wobec tego mający chęć stanąć do licytacyi a którzy przybyli z dalekich stron, musieli z niczem odjechać.

Tu nadmienić należy że Sąd obwodowy otrzymał akta te jeszcze 18 listopada i że miał więc dość czasu do załatwienia sprawy i nadesłania na czas aktów. Wiadomość o odroczeniu licytacyi wywołała tu ogólne zdziwienie a u licznych wierzycieli usprawiedliwionie przygnębienie, z powodu strat materyalnych jakie przez to ponoszą.

**Karta tytoniowa.** Jak donoszą z Wiednia, karty tytoniowe zaprowadzone zostaną już z początkiem najbliższego roku. Wydawać się je będzie wyłącznie osobom, używającym tytoniu, po złożeniu specyalnej deklaracyi, mającej moc przysięgi. Ilość tytoniu, przypadająca na głowę, będzie każdorazowo wyznaczana według istniejących wyrobów tytoniowych. Według informacyi prezydenta wiedeńskiego związku trafikantów przypadnie przeciętnie tygodniowo na głowę, 15 do 20 cygar lub 40 papierosów. W projekcie także leży podwyższenie cen wyrobów tytoniowych, oraz uproszczenia sort.

**Listy do jeńców we Włoszech** Ministerstwo handlu, reskryptem z dnia 12 b. m. zarządziło ponownie przyjmowanie listów i pakietów do jeńców i internowanych we Włoszech.

**Samobójstwo z rozpaczy.** W „Dzien. Ciesz. czytamy; Ubiegłego poniedziałku pewien robotnik z Wojkowic wiózł sobie do domu ziemniaki, nabyte w Trzyciężu. Po drodze natrafił patrol wojskową, która mu ziemniaki skonfiskowała, jako nieprawnie zakupione. Z rozpaczy, że jego rodzina będzie musiała głodować powiesił się w wojkowickim lesie.

**Na ratunek narodu** złożyli w Redakcyi: Jan Plewa z Haby 5 K. Prof. Zborowski 5 K. Piotr Staszel z Maruszyny 27 K. Wykonawcy koncesyi Towarzystwa Bursy gimnazyalnej, prowadzący Kino Tatry w N. Targu 40 K. Edward Morawetz N. Targ 10 K. Szymkiewicz Ignacy N. Targ. 10 K. Sliwa Jan N. Targ 5 K. Franciszek Pawlica właściciel Staszeczkówki w Zakopanem 50 K. Marya Orlof z Harklowej 20 K.

**Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.**

## Rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!



Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu